



**You have downloaded a document from
RE-BUŚ
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Wybory prezydenckie na Ukrainie w przekazach polskich, rosyjskich i niemieckich czasopism opinii

Author: Patrycja Szostok, Dagmara Głuszek-Szafraniec, Damian Guzek

Citation style: Szostok Patrycja, Głuszek-Szafraniec Dagmara, Guzek Damian. (2017). Wybory prezydenckie na Ukrainie w przekazach polskich, rosyjskich i niemieckich czasopism opinii. W: M. Kolczyński (red.), "Polskie wybory 2014-2015 : kontekst krajowy i międzynarodowy - przebieg rywalizacji - konsekwencje polityczne T. 2" (S. 408-427). Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Patrycja Szostok, Dagmara Głuszek-Szafraniec, Damian Guzek

Uniwersytet Śląski w Katowicach

Wybory prezydenckie na Ukrainie w przekazach polskich, rosyjskich i niemieckich czasopism opinii

Abstrakt: W niniejszym artykule autorzy prezentują wybory prezydenckie na Ukrainie w świetle wybranych tygodników opiniotwórczych z Polski, Rosji i Niemiec. Celem artykułu jest charakterystyka przekazów medialnych w na temat ukraińskich wyborów prezydenckich, wskazanie asocjacji oraz cech specyficznych poszczególnych relacji. Podstawę teoretyczną analizy wyznaczają koncepcje medialnej fabryki zgody (ROBINSON 2001, 2002), medialnych brokerów dyplomacji (GILBOA 2001) oraz założenia epistemologiczne analizy zawartości prasy (PISAREK 1983, 2006). Autorzy prezentują dane uzyskane w wyniku analizy zawartości prasy w wariancie ilościowo-jakościowym na wybranych tygodnikach opinii z Polski („Newsweek”, „Polityka”), z Rosji („Russkij Reporter”, „Profil”) oraz z Niemiec („Der Spiegel”, „Focus”). W konsekwencji wskazują m.in. na marginalizację tematyki wyborów ukraińskich na łamach badanych tytułów oraz rozumienia ich roli.

Słowa kluczowe: czasopisma opinii, Niemcy, Polska, Rosja, Ukraina, wybory prezydenckie

Dnia 25 maja 2014 roku odbyły się na Ukrainie wybory prezydenckie, które były konsekwencją wystąpień, jakie odbywały się na Majdanie od końca listopada 2013 roku. Przyczyną demonstracji stała się decyzja ówczesnego prezydenta Wiktora Janukowycza o niepodpisaniu umowy stowarzyszeniowej Ukrainy z Unią Europejską. Obywatele Ukrainy masowo protestowali przeciwko polityce prezydenta, który poprzez ten akt zawrócił niejako Ukrainę z drogi zbliżenia do struktur zachodnioeuropejskich.

Kryzys, który ogarnął Ukrainę, doprowadził do walk ulicznych w lutym 2014 roku, aneksji Krymu przez Rosję i wojny domowej we wschodnim terytorium państwa. Wybory prezydenckie, rozpisane na maj 2014 roku, miały po ucieczce Janukowycza ustabilizować sytuację w państwie dzięki uzyskaniu demokratycznej legitymacji przez nowe władze. Charakterystyka medialnych relacji na temat tych wyborów w tygodnikach opinii trzech krajów zaangażowanych w stabilizację sytuacji na Ukrainie stała się przedmiotem analiz niniejszej publikacji.

Jak wskazują najnowsze studia nad medialnymi relacjami konfliktów oraz działań w otoczeniu konfliktów, tradycyjnie rozpatrywane media masowe nie tyle relacjonują obrazy z wydarzeń, co raczej dostarczają ram interpretacyjnych, dzięki którym użytkownicy mediów mogą wesprzeć się w gąszczu nieprzetworzonej informacji z sieci na temat faktów¹. Tak osobliwie ujętą rolę „starych mediów” szczególnie reprezentują czasopisma opinii, które z racji swojej specyfiki zajmują się komentowaniem treści uprzednio rozpatrywanych na łamach prasy codziennej².

Zadaniem niniejszego artykułu jest prezentacja ukraińskich wyborów prezydenckich z 2014 roku właśnie w oparciu o relacje wybranych tygodników opiniotwórczych z Polski, Rosji i Niemiec. Autorzy podejmują się charakterystyki przekazów medialnych na temat ukraińskich wyborów prezydenckich, a także wskazania asocjacji oraz cech specyficznych poszczególnych relacji.

Podstawy teoretyczne

Podjęte analizy opierają się na założeniu istotnej roli dziennikarzy w podejmowaniu rozpatrywanej tematyki na łamach czasopism opinii trzech analizowanych krajów. Takie założenie wynika z przyjętych przez autorów ram teoretycznych prowadzonych badań, które wyznaczają koncepcje „medialnej fabryki zgody”³ Piersa Robinsona, medialnych brokerów

¹ M. MORTENSEN, M.F. ESKJÆR, S. HJARVARD: *Conclusion: The mediatization of conflicts: Prospects and challenges*. In: *The dynamics of mediatized conflicts*. Eds. M.F. ESKJÆR, S. HJARVARD, M. MORTENSEN. New York 2015, s. 208.

² T. MIELCZAREK: *Współczesna polska prasa opinii*. „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2013, nr 1 (31), s. 102.

³ P. ROBINSON: *Theorizing the influence of media on world politics: Models of media influence on foreign policy*. „European Journal of Communication” 2001, No. 4 (16), s. 523–544; P. ROBINSON: *The CNN effect: the myth of news, foreign policy and intervention*. London 2002.

dyplomacji Eytana Gilboi⁴ oraz podstawy epistemologiczne analizy zawartości prasy w ujęciu Walerego Pisarka⁵.

W podejściu Gilboi podkreśla się, że w sytuacjach konfliktowych media masowe mogą być traktowane jako uczestnik dyplomacji publicznej tzw. *media broker-diplomacy*, biorący pośredni udział w procesie decyzyjnym w zakresie spraw zagranicznych oraz w międzynarodowych negocjacjach. Stanowisko to odwołuje się do czynnego oddziaływania mediów na aktorów z zagranicy, którzy uczestniczą w dyplomacji. Wcześniejsze studia deprecjonują rolę mediów w kreowaniu polityki zagranicznej państwa⁶ lub wskazują na ich zawartość jako jedną z wielu ram odniesienia dla elit politycznych⁷. Tymczasem, jak wskazuje podejście Robinsona, w niektórych sytuacjach zawartość mediów staje się narzędziem dyplomacji właśnie twórców przekazów, do tego narzędziem skierowanym do odbiorców rodzimych. Dzieje się tak w sytuacji tzw. braku „fabryki zgody” elit politycznych (*manufacturing consent of elites*), czyli w momencie, gdy przekazy medialne wyraźnie odbiegają przesłaniem od komunikatów rządu, elit politycznych i ekonomicznych, a decyzja w określonej kwestii polityki zagranicznej nie jest podejmowana natychmiastowo, co wynika z braku jednolitego stanowiska w łonie samego rządu. Dziennikarze przyjmują wówczas rolę swoistych prowokatorów zmiany politycznej, m.in. za pomocą narzucania krytycznych schematów oraz wzbudzania empatii u odbiorców⁸. Wzrost krytycyzmu następuje w przypadku silnego braku „fabryki zgody”. Tymczasem w przypadku mediów wspierających politykę rządzących (*manufacturing consent of governed*) przekazy krytyczne oraz przekazy o potencjale empatycznym pojawiają się sporadycznie.

Dynamika dyplomacji w pewnym stopniu ulega medializacji. Jak wskazuje Gilboa, oficjalna komunikacja między aktorami politycznymi, tak reprezentującymi państwo, jak też reprezentującymi interesy określonych grup odbywa się za pomocą mediów. W praktyce, sytuacja określana wcześniej przez Robinsona jako brak „fabryki zgody” lub słaba „fabryka zgody” elit, sprawia, że to dziennikarze stają się czasowo podmiotami wpływu na społeczeństwa narodowe, zagraniczne rządy oraz publiczność⁹.

⁴ E. GILBOA: *Diplomacy in the media age. Three models of uses and effects*. „Diplomacy and Statecraft” 2001, No. 2 (12), s. 1–28.

⁵ W. PISAREK: *Analiza zawartości prasy*. Kraków 1983; IDEM: *O mediach i języku*. Kraków 2007.

⁶ *Degraded capability: The media and the Kosovo Crisis*. Eds. P. HAMMOND, E. HERMAN. London 2000; J. MERMIN: *Debating war and peace*. Princeton 1999.

⁷ D. HALLIN: *The uncensored war*. Berkeley 1986; R.M. ENTMAN: *Theorizing mediated public diplomacy: the U.S. case*. „The International Journal of Press/Politics” 2008, No. 2 (13), s. 87–102.

⁸ P. ROBINSON: *The CNN effect...*, s. 31.

⁹ E. GILBOA: *Diplomacy in the media age...*, s. 1.

Czy z tak ujmowanej roli przekazów medialnych można jednak wnioskować o jakimkolwiek wpływie na sferę dyplomacji? Ostatnie z założeń teoretycznych, które wyznaczyło pole do analizy, oparto na epistemologii analizy przekazów medialnych. Postuluje ono rozpatrywanie zawartości przekazów medialnych w kategoriach przyczynku do badań nad oddziaływaniem środków komunikacji zapośredniczonej na odbiorców¹⁰. Idąc tym tropem, Walery Pisarek wskazuje na zawartość przekazów jako narzędzie potencjalnego wpływu na odbiorców¹¹.

Metodologia

Podjęte studium stanowi część szerszych badań realizowanych w Instytucie Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w ramach projektu „Od Euromajdanu do wyborów prezydenckich na Ukrainie”. Autorzy posłużyli się materiałem badawczym zebrany z czołowych tygodników opinii Polski, Rosji i Niemiec¹² w okresie pomiędzy wybuchem zamieszek na tzw. Euromajdanie a wyborami prezydenckimi na Ukrainie. Dodatkowo analizie poddano materiały ukazujące się w rocznicę omawianych wydarzeń. Autorzy przebadali wszystkie numery tygodników, jakie ukazały się od początku lutego do końca maja 2014 roku, a następnie od początku lutego do końca maja 2015 roku. Analiza objęła 400 tekstów, w tym 166 z tygodników rosyjskich, 132 z niemieckich i 102 z polskich.

Celem projektu „Od Euromajdanu do wyborów prezydenckich na Ukrainie” było odtworzenie relacji prasowych dotyczących kryzysu na Ukrainie, jakie ukazały się w prasie opiniotwórczej Polski, Rosji i Niemiec. Oprócz tematyki publikowanych materiałów, pod uwagę wzięto w badaniu również inne cechy przekazu, takie jak ocena odpowiedzialności poszczególnych podmiotów za relacjonowane wydarzenia, wydźwięk w stosunku do poszczególnych krajów, osadzenie w kontekście historycznym, tematykę i wydźwięk ilustracji. Pozwoliło to na zweryfikowanie różnic pomiędzy krajami w zainteresowaniu poszczególnymi aspektami kryzysu ukraińskiego, sposobami ich przedstawiania, a także ocenie udziału w nich poszczególnych podmiotów, co mogło się przełożyć na kształtowanie opinii publicz-

¹⁰ A. KŁOSKOWSKA: *Modele społeczne i kultura masowa*. „Przegląd Socjologiczny” 1959, nr 2, s. 46–71.

¹¹ W. PISAREK: *O mediach...*, s. 62.

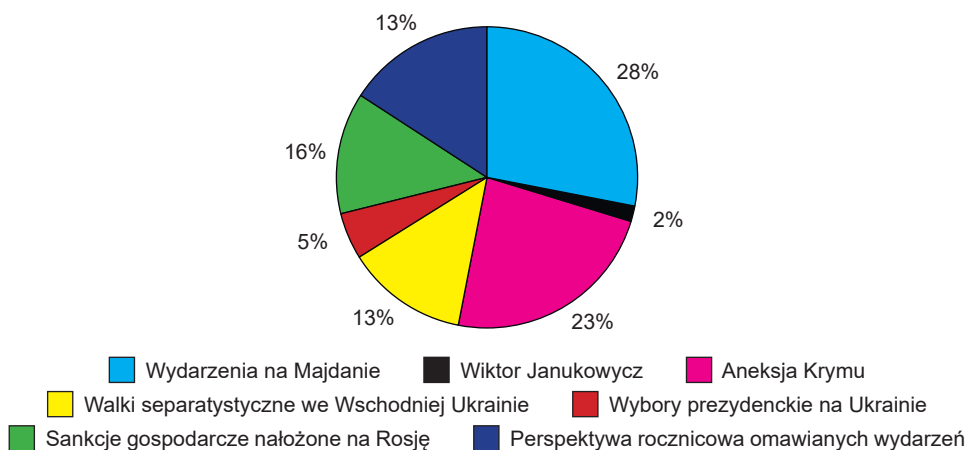
¹² Materiał dobrano na podstawie wskaźników sprzedaży, cytowalności oraz zasięgu społecznego tygodników w krajach ukazywania się. Badaniem objęto więc „Newsweeka”, „Politykę”, „Profil”, „Russkij Reporter”, „Der Spiegel” i „Focus”.

nej na omawiane tematy w badanych krajach. Nieznaczna część zebranego materiału podejmowała tematykę wyborów prezydenckich na Ukrainie. Jej też poświęcono niniejszy artykuł.

Wybory prezydenckie na łamach badanych tygodników opinii – aspekt ilościowy

Choć przedmiotem niniejszego opracowania jest prasowy obraz wyborów prezydenckich na Ukrainie, to nie sposób przedstawić go bez odniesienia do tego, jaki udział ta tematyka miała wśród wszystkich materiałów poświęconych wydarzeniom na Ukrainie w 2014 roku.

Wykres 1. Tematyka analizowanych materiałów

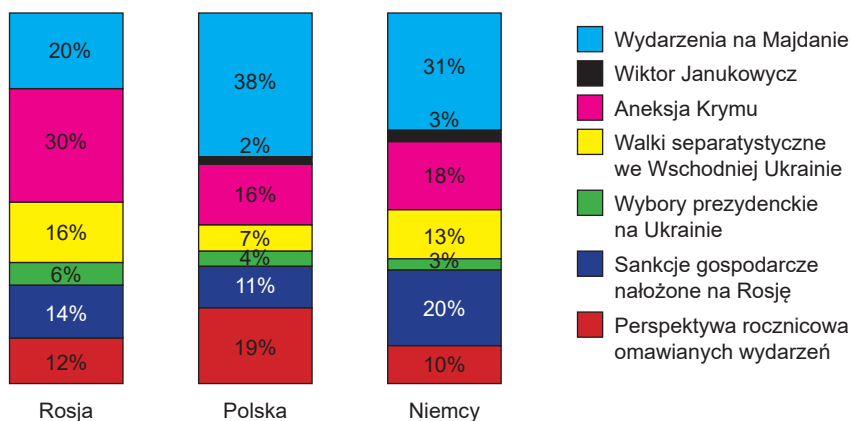


Źródło: Opracowanie własne.

Już wstępna, ogólna analiza tematyki publikacji pozwala stwierdzić, że wybory prezydenckie nie były wydarzeniem, któremu poświęcono najwięcej uwagi w opiniotwórczych tygodnikach Polski, Rosji i Niemiec. Zaledwie co dwudziesty z analizowanych tekstów odwoływał się do nich, przy czym nie zawsze była to tematyka główna publikacji. Najwięcej uwagi poświęcono samym wydarzeniom na Majdanie, co jest zrozumiałe z powodu ich gwałtowności, jak również przez wzgląd na fakt, że to one dały początek wszystkim kolejnym zjawiskom, więc zainteresowanie nimi było stosunkowo żywe ze względu na świeżość tematyki. Niemal co czwarty tekst zo-

stał poświęcony aneksji Krymu, sporo uwagi poświęcono także sankcjom, jakie z racji udziału w omawianych wydarzeniach, nałożono na Federację Rosyjską oraz walkom separatystycznym we Wschodniej Ukrainie. Można więc stwierdzić, że uwaga prasy skupiła się nie na oczywistych konsekwencjach walk na Majdanie, jakimi były zmiany w szeregach władzy, lecz na tych skutkach, które były bardziej nieoczekiwane, gwałtowne i nieprzewidywalne.

Wykres 2. Popularność tematyki w poszczególnych krajach



Źródło: Opracowanie własne.

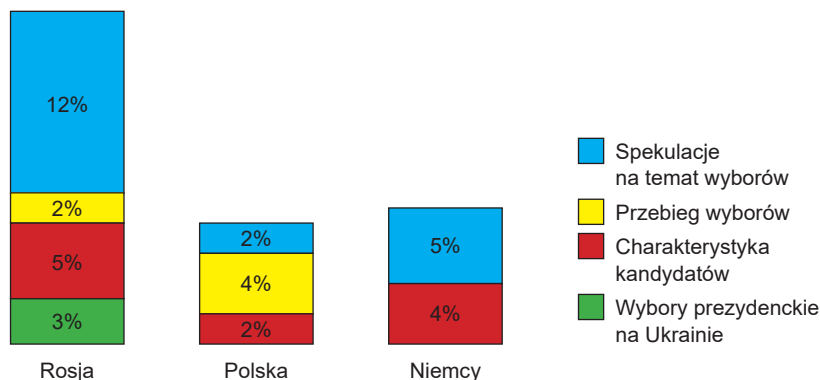
W polskich tygodnikach najczęściej przywoływaną tematyką (38%) były bezpośrednie wydarzenia na Euromajdanie – relacje z protestów, historie uczestników, obrazy ofiar. Szeroko prezentowano na łamach również tematykę rocznicową protestów (18%). Tymczasem tematyka wyborów prezydenckich należała do jednej z najrzadziej poruszanych, która choć wieloletkowa, znalazła miejsce zaledwie w pięciu tekstach (4%).

Rosyjskie tygodniki charakteryzowały się relatywnie najmniejszym zainteresowaniem wydarzeniami na samym Euromajdanie, zdecydowanie więcej uwagi poświęcono natomiast ich następstwom. Znajdziemy w nich zdecydowanie najwięcej publikacji na temat aneksji Krymu, tematyka ta stanowiła aż 30% wszystkich analizowanych materiałów, stosunkowo najbardziej również interesowano się walkami separatystycznymi we Wschodniej Ukrainie (16% wszystkich tekstów). Samym wyborom prezydenckim poświęcono 6% publikacji, co oznacza, że interesowano się nimi nieco częściej niż w pozostałych krajach. W praktyce oznacza to, że 14 z analizowanych tekstów w jakiś sposób dotyczyło tych wyborów, przy czym nie zawsze był to temat wiodący publikacji.

W niemieckich tygodnikach opinii najczęściej podejmowaną tematyką, podobnie jak w Polsce, były wydarzenia na Majdanie (31% materiałów). Publikacje miały charakter przede wszystkim relacji bezpośrednich uczestników wydarzeń, których dotknął osobisty dramat związany z zaangażowaniem się po jednej ze stron konfliktu. Wyborom prezydenckim na Ukrainie poświęcono stosunkowo najmniej tekstów spośród wszystkich analizowanych krajów, zaledwie 3%, co w praktyce oznaczało, że jedynie siedem tekstów na 132 analizowane jednostki prasowe odnosiło się do tej tematyki. Należy także zaznaczyć, że w niemieckich tygodnikach opinii wybory jako temat pierwszego rzędu pojawił się tylko w trzech tekstach, w pozostałych była to problematyka dodatkowa.

Badając tematykę materiałów w analizowanych tygodnikach, określano temat pierwszego i drugiego rzędu, dlatego przytoczone w dalszej części opracowania dane nie sumują się do liczby publikacji na temat wyborów w ogóle. Fakt, że zsumowane dane nie dają dwukrotności liczby materiałów oznacza, że w niektórych przypadkach tematyka wyborów towarzyszyła innej tematyce publikacji.

Wykres 3. Tematyka publikacji związanych z wyborami na Ukrainie w poszczególnych krajach



Źródło: Opracowanie własne.

Pięć polskich publikacji na temat wyborów prezydenckich relacjonowało kampanię wyborczą, przebieg głosowania oraz reakcje kandydatów i ich sztabów. W związku z przebiegiem wyborów polskie tygodniki charakteryzowały głównych kandydatów oraz przedstawicieli politycznego folkloru. Ponadto teksty podejmowały rozważania nad konsekwencją wyboru Petro Poroszenki.

Jak już wspomniano, w prasie rosyjskiej tematowi wyborów poświęcono łącznie 14 materiałów. Ich tematyka koncentrowała się przede wszystkim na możliwych skutkach przeprowadzonej elekcji, zarówno w wymia-

rze krajowym, jak i międzynarodowym. Poświęcona była temu, jak wybór nowego prezydenta wpłynie na sytuację Ukrainy, wewnętrzną politykę oraz stosunki międzynarodowe poświęcono aż 12 tekstów. W pięciu publikacjach dokonano prezentacji kandydatów ubiegających się o fotel prezydenta Ukrainy, przebieg wyborów relacjonowano w dwóch, natomiast trzy traktowały ogólnie o różnych aspektach wyborów.

Teksty odnoszące się do wyborów na Ukrainie w niemieckich tygodnikach opinii prezentowały przede wszystkim głównych kandydatów do fotela prezydenckiego, przy czym duży nacisk kładziono na kwestie wizerunkowe poszczególnych kandydatur (strój, fryzurę, styl). Ważną sprawą, która była podnoszona przez niemieckich publicystów, była destabilizacja sytuacji wewnętrznej na Ukrainie. Zastanawiano się w ogóle nad sensem przeprowadzania wyborów w momencie, kiedy państwo ukraińskie jako instytucja władzy została tak bardzo osłabiona. Tematem, który również przykuwał uwagę w prasie niemieckiej, była rola ekstremistycznych ruchów narodowych na Ukrainie, które mogą stanowić zagrożenie dla całej Europy. Na trzy teksty o tematyce pierwszego rzędu, aż dwa poświęcono analizie działalności radykalnych ugrupowań ukraińskich, które zaczęły odgrywać coraz większą rolę na ukraińskiej scenie politycznej. W pozostałych czterech artykułach temat radykałów pojawił się jeszcze raz.

Wybory ukraińskie na łamach prasy polskiej

Relacje polskich tygodników opinii na temat wyborów prezydenckich na Ukrainie z 2014 roku wskazują na zasadniczy pesymizm, jaki panuje w ukraińskiej polityce oraz niestabilność w systemie państwa. W tekście *Poroszenko czy Tymoszenko?* opublikowanym 2 kwietnia w „Polityce” przytacza się pogląd Moskwy o ukraińskiej władzy jako władzy samowładznej. Wybory prezydenckie mają ten stan zmienić. Już zmienia się układ sił politycznych w kraju. W siłę rośnie oligarcha Petro Poroszenko, w niebyt zaczyna odchodzić liderka pomarańczowej rewolucji Julia Tymoszenko.

Tekst *Stan Tymczasowy* z „Polityki” z 9 kwietnia traktuje wybory prezydenckie jak sprawdzian wytrzymałości dla państwa. Dotychczasowa władza na czele z premierem Aresenijem Jaceniukiem posiadała słabą legitymację społeczną. Tymczasem wybory z 25 maja uczynią argumentację o rządach samowładców bezpodstawną. Ich zasadniczym paradoksem jest to, że lider sondaży, Petro Poroszenko, symbolizuje władzę oligarchów,

czyli stan, z którym walczył Majdan. Istnieje również strach przed destabilizacją wyborów na Ukrainie przez Rosję.

Obawa o przeprowadzenie wyborów pojawia się na łamach jeszcze parokrotnie. W artykule *Wygra Stal?* z „Polityki” z 21 maja przeprowadzenie wyborów również w ogarnionych walkami zbrojnymi obwodach donieckim i ługańskim utożsamia się z mandatem do rządu na terenie całej Ukrainy. Równocześnie jednak Komitet Wyborców Ukrainy, jedna z najstarszych krajowych organizacji monitorujących wybory, wskazuje, że w przypadku braku bezpieczeństwa głosowanie we wspomnianych dwóch obwodach powinno zostać odwołane. Problem sprowadza się do ogromnego potencjału wyborczego górników i hutników z Doniecka, którego kandydaci w wyborach nie są w stanie zmobilizować. Rozszerza się bowiem panowanie separatystów prorosyjskich. A większość mieszkańców Doniecka nie opowiada się za Ukrainą, która przez ostatnie dekady traktowała ich przedmiotowo.

Komentarze po wygranej Poroszenki w pierwszej turze wyborów podkreślają trudną sytuację kraju. Tekst *Cały majdan prezydenta*, który pojawił się 28 maja na łamach „Polityki”, podsumował kampanię jako pozbawioną entuzjazmu. Przyczynę sukcesu Poroszenki upatruje w racjonalnych i stonowanych obietnicach walki z korupcją i przestawienia gospodarki na europejskie tory. Równocześnie zarysowano dramatyczną sytuację, jaką zastaje nowy prezydent: działania wojenne i ciągle straty żołnierzy, bezbronność państwa, masowe przejścia milicji na stronę separatystów, powstanie Noworosji w obwodach zajętych przez separatystów.

Opublikowany w tym samym numerze „Polityki” tekst *Fabryka gorzkiej czekolady* wskazuje na znaczącą zmianę stosunku społeczeństwa do zwycięzców wyborów. Symboliczne głosowanie, traktowane wcześniej jak wybory „zbawiciela”, ustąpiło racjonalnemu spojrzeniu na wybieranych. Zaczęto kandydatów postrzegać jak ludzi z zaletami i wadami. Politolodzy ukraińscy upatrują przyczyn sukcesu Poroszenki w tym, że chociaż jest w polityce od dawna, nie kojarzy się bezpośrednio z poprzednimi rządami. Posiada również opinię uczciwego oligarchy, który doszedł do swojej pozycji bez specjalnych przekrętów. W przeciwieństwie do Julii Tymoszenko ominęły go liczne skandale związane z nadużywaniem swojej pozycji. Poroszenko, nazywany ukraińskim Willi Wonką, w świadomości wyborcy nie może zatem być złą postacią. Zasadniczym plusem po Euromajdanie, jaki czeka na nowego prezydenta, jest zbliżenie Kijowa ze Lwowem, co kilka miesięcy wcześniej było nie do pomyślenia.

Jak wskazuje tekst *Wszystkie wojny Ukrainy!* z 25 maja z „Newsweeka”, znacząca przewaga Petra Poroszenki w sondażach nie była w stanie złagodzić kampanii innych kandydatów z uwagi na podział przyszłych profitów politycznych. Kampania w istocie stała się czymś na kształt wojny na gó-

rze, z której Julia Tymoszenko nie zamierzała wyjść przegrana. Wyborom towarzyszyło upublicznianie potknięć przeciwników. Media, które sympatyzowały z Tymoszenko, z przerwami publikowały materiały kompromitujące Poroszenkę.

Nieliczne relacje na temat wyborów prezydenckich na Ukrainie, pojawiające się na łamach badanych polskich tytułów wskazywały spójną narrację opartą na pesymizmie wynikającym ze świadomości wyborców, że nowy pierwszy obywatel nie jest w stanie zdziałać cudów. Na prezydenta czeka bowiem państwo słabe i zrujnowane.

Spekulując na temat przyszłego wyboru Ukraińców, polską prasę interesowały głównie działania Poroszenki i Tymoszenko, w tle wspominało natomiast pozostałych kandydatów. W zestawieniach czynionych przez tygodniki opinii wyraźnie zyskiwał Poroszenko, jako postać uosabiająca większą uczciwość oraz synonim dobrze pojętego sukcesu. Ponieważ trwała wojna z separatystami, wynik wyborów nie był jednak rzeczywistym odzwierciedleniem poglądów całej Ukrainy.

Wybory ukraińskie na łamach prasy rosyjskiej

Pierwsza wzmianka o nadchodzących wyborach prezydenckich pojawiła się w rosyjskim tygodniku „Profil” 17 marca w publikacji *Pełniący obowiązki*, w której prezentowano sylwetkę Aleksandra Turczynowa, sugerując jednocześnie, że tymczasowy prezydent ma utorować drogę do władzy Julii Tymoszenko, z którą od lat łączy się jego polityczna biografia. Materiał nie jest przychylny względem samego Turczynowa, jest on prezentowany jako człowiek mało konkretny i niezbyt stanowczy, niesamodzielny, układający się podobno nawet z Janukowyczem, na dodatek protestant, co w świecie prawosławnym nie jest postrzegane jako przymiot dobrego polityka. Dopelnieniem tej sugestii jest jednoznaczna fotografia, na której widnieją Turczynow i Tymoszenko.

Kolejna publikacja w „Profilu” ukazała się 7 kwietnia. Wtedy w artykule *Minimum o kandydatach* zaprezentowano sylwetki wszystkich osób, którym udało się zarejestrować swoją kandydaturę przed planowanymi na maj wyborami. Mimo że szanse większości z nich oscylowały wokół granicy błędu statystycznego, zaprezentowano wszystkie kandydatury, sugerując jednocześnie, że realne szanse ma tylko dwóch kandydatów, Poroszenko i Tymoszenko (ostatniej poświęcono również ilustrację). Oprócz sylwetek kandydatów w publikacji zaprezentowano także wątpliwości co do tego, jakie uprawnienia będzie miał przyszły prezydent oraz czyja wy-

grana może zostać zaakceptowana na arenie międzynarodowej. Pojawiła się tu sugestia, że uznanie ze strony Federacji Rosyjskiej może być uzależnione od ewentualnej federalizacji Ukrainy.

W tym samym numerze pojawił się materiał *Cena zwycięstwa* poświęcony co prawda skutkom aneksji Krymu dla Rosji, w którym jest jednak również mowa o tym, że na spotkaniu z prezydentem OBWE Władimir Putin stwierdził, że same wybory na Ukrainie są krokiem we właściwym kierunku.

W kolejnej publikacji, tym razem z 20 maja, zatytułowanej *Nieszczere uznanie*, jest mowa o tym, że najlepiej dla Moskwy byłoby mieć „swojego” człowieka we władzach Ukrainy, jednak uznanie nowych władz może nastąpić i bez tego, pod warunkiem, że społeczność międzynarodowa uzna aneksję Krymu i zrezygnuje z dalszego rozszerzania sankcji gospodarczych i politycznych przeciwko Rosji. W tym samym wydaniu pisma ukazał się też materiał *Od Damaszku do Kijowa* poświęcony refleksji nad tym, jak odbywające się na przestrzeni jednego tygodnia wybory na Ukrainie i w Syrii wpłyną na stosunki międzynarodowe. Mowa jest również o tym, że to Ukraina, jako bliższa geograficznie, kulturowo i językowo powinna być przedmiotem zainteresowania Kremla w kontekście dążeń do utrzymania jak najlepszych stosunków. Tymczasem Rosja bardziej zajmuje się relacjami z Syrią, ponieważ polityka zagraniczna nie kieruje się racjonalnością i pragmatyzmem, a zamierzchłymi urazami i błędnym pojmowaniem zagrożenia.

Na tydzień przed wyborami ukazał się materiał zatytułowany *Oblężone wybory*, w którym oprócz przedstawienia ogólnej sytuacji przed wyborami i przytoczenia takich danych, jak liczba zarejestrowanych kandydatów, ich główne obietnice wyborcze, a także wyniki badań opinii publicznej, zaprezentowane zostało przekonanie, że wybory te będą przebiegać w warunkach kryzysu ekonomicznego i politycznego, który nie ma szans się skończyć z dniem wyborów. Choć sondaże dają największe szanse Petro Poroszenko, to znacząca część elektoratu nie ma w tych wyborach swojego kandydata, więc wybór może okazać się dla większości niesatysfakcjonujący, co nie wpłynie korzystnie na normalizację sytuacji w kraju. Szczególnie niezadowoleni mogą być separatyści ze wschodu kraju, którzy nie sprzyjają żadnemu z wysoko notowanych kandydatów, a więc prawdopodobnie nie zrezygnują ze swoich walk, niezależnie od wyników wyborów. Może się więc okazać, że część kraju odmówi nowemu prezydentowi legitymacji, co sprawi, że kryzys się nie zakończy, a jedynie przejdzie w nową fazę.

Ostatni przed wyborami numer „Profilu” w jednej z publikacji złośliwie przewiduje, że *Wojna już nadchodzi*. W materiale tym eksperci z różnych krajów wypowiadają się o sytuacji na Ukrainie, twierdząc w znako-

mitej większości, że wojna na Ukrainie jest nieunikniona, a od przyszłego prezydenta może co najwyżej zależeć wysokość strat. Sytuacja jest jednak na tyle skomplikowana, że większe znaczenie dla nadchodzących wydarzeń może mieć reakcja społeczności międzynarodowej niż samych władz Ukrainy. W kolejnym materiale *Ukraina przed wyborami: zwiększenie bezrobocia, wzrost cen, zmniejszenie PKB* mowa jest o fatalnej sytuacji w kraju i o tym, że kimkolwiek by nie był nowy prezydent, to czeka go bardzo trudne zadanie kierowania państwem, które czeka dalszy spadek ekonomiczny. W tekście *Geniusz niezaangażowania* rozważania dotyczą tego, w jaki sposób biznesmen Petro Poroszenko zdołał stać się faworytem w sondażach przed wyborami prezydenckimi. Jest on porównywany ze swoim poprzednikiem Juszczenką, ale także – ze względu na zamięłowaniem do sztuk walki – z Putinem. Niezależnie od tych porównań, nie wróży się mu długiego rządzenia krajem – autor nie wyklucza, że jego prezydentura potrwa nie dłużej niż 3–4 miesiące.

Po wyborach, 2 czerwca, pojawił się materiał *Koterie przychodziły i odchodziły*, dotyczący tego, jak po ogłoszeniu wyników wyborów i uznaniu ich przez Rosję niemal natychmiast poprawiły się indeksy rosyjskich spółek giełdowych. Materiał wprawdzie został poświęcony gospodarce, zwraca się w nim jednak również uwagę na to, że sytuacja polityczna błyskawicznie odbija się na notowaniach giełdowych. Faktycznie odnoszący się do wyborów tekst *Bez czerwonych i czerwono-czarnych* traktował o tym, że wybory prezydenckie na Ukrainie są dowodem na skupianie się wyborców wokół polityków umiarkowanych o orientacji proeuropejskiej, a niewspieranie kandydatów o komunistycznych czy nacjonalistycznych poglądach. Same wybory były przeprowadzone zgodnie z zasadami, Ukraińcy udowodnili pewną polityczną dojrzałość. Moskwa, niezależnie od tego, na ile jej się to nie podoba, będzie musiała z tymi nowymi władzami rozmawiać i uczestniczyć w rozwiązywaniu problemów, w których nawarstwieniu się sama miała czynny udział.

W tygodniku „Russkij Reporter” o wyborach na Ukrainie zaczęto pisać dopiero na tydzień przed ich nastąpieniem. W materiale *Wybrać wojnę*, opublikowanym 22 maja, zaprezentowano sylwetki ośmiu najważniejszych kandydatów, przybliżając ich pozycję zawodową, hasła wyborcze, stosunek do wojny, działania oraz szanse w wyborach. Najważniejszy jest jednak komentarz, dotyczący samych wyborów, sugerujący jakoby były one ważne tylko dla mediów, ponieważ dla walczących na wschodzie stron wydają się one rzeczywistością wirtualną. Wybór któregoś z kandydatów będzie więc co najwyżej wyborem którejś z możliwych wersji toczącej się wojny.

Kolejne publikacje ukazały się już w numerze z 29 maja. Na okładce umieszczono wówczas wizerunek zwycięzcy w serduszkach z czekolady

z wymownym podpisem „proch w czekoladzie”. W materiale *Proch* zaprezentowano sylwetkę nowo wybranego prezydenta Ukrainy, przedstawiając go z różnych stron, zazwyczaj dość krytycznie, nazywając „prochem”, „oligarchą” itp. (należy zaznaczyć, że *ноповілок* w języku rosyjskim oznacza „proszek”). Wskazano jego wybujałe ambicje, również polityczne, wytknięto mu także tendencje proeuropejskie, które nie zawsze są zgodne z interesami rodzimego biznesu. Zarzuty dotyczą także bezczynności prezydenta w kontekście działań wojennych we wschodniej Ukrainie. W tekście *Ukraina jest jego!* pada sugestia, że w poniedziałek po wyborach tylko Petro Poroszenko obudził się w nowej sytuacji, ponieważ w kraju nic się nie zmieniło. Nowy prezydent, oprócz cieszenia się zwycięstwem, musi wziąć na barki szereg ważnych wyzwań, które niejednokrotnie mogą kosztować go znaczną część poparcia, jakim cieszył się jeszcze przed wyborami. Paradoksalnie, przeszkadzać w uporządkowaniu kraju może mu Zachód, a szczególnie Stany Zjednoczone.

Choć zainteresowanie wyborami na Ukrainie w rosyjskich tygodnikach opinii nie było bardzo duże, nie można również stwierdzić, aby temat ten był marginalizowany. Poświęcono mu kilkanaście tekstów, w których można wskazać na pewne tendencje. Przede wszystkim, rosyjska prasa nie bardzo interesuje się kandydatami na prezydenta i wynikami wyborów – wydaje się raczej, że wszystko jedno, kto zostanie prezydentem, dopiero po wyborach pojawiają się głosy krytyczne na temat zwycięzcy, również nieliczne. Bardziej istotne jest, że Ukraina jest w stanie wojny i żaden wynik wyborów nie jest w stanie tego zmienić. Znaczną uwagę poświęcono również zagadnieniu ewentualnego uznania wyników wyborów przez Rosję – uważa się, że dla dobra stosunków międzynarodowych Rosja musi ten wynik uznać i znormalizować stosunki z Ukrainą jako jednym z najważniejszych swoich partnerów.

Wybory ukraińskie na łamach prasy niemieckiej

Pierwszy i jedyny tekst, który ukazał się na temat wyborów, na łamach tygodnika „Focus”, dotyczył Julii Tymoszenko i jej wystąpienia podczas Majdanu (*Kalkulacja świętej*). Analizie poddano historię kariery byłej premier, która swoją działalność polityczną zawsze potrafiła świetnie wyreżyserować. Podkreśla się, że Tymoszenko nie została dobrze odebrana przez demonstrantów w Kijowie, choć jej powrót na scenę polityczną został bardzo dobrze zagrany (patos, męczeństwo, chęć wywołania współczucia u zebranych na placu). Jak zauważa publicysta, Julia zawsze potrafiła

manipulować, więc w momencie, gdy zauważyła nieprzychylność tłumu, natychmiast zmieniła retorykę. W prasie niemieckiej najczęściej dostrzeganym kandydatem po symbolicznej dla Pomarańczowej Rewolucji Julii Tymoszenko był Witalij Kliczko, znany w Niemczech bokser, który po zakończeniu kariery sportowej rozpoczął aktywność polityczną. W „Focusie” prognozuje się, że głównym rywalem Tymoszenko będzie właśnie Kliczko jako kandydat całej opozycji ukraińskiej.

Julii Tymoszenko poświęcono także obszerny materiał w tygodniku „Der Spiegel” pt. *Papieżycza*. Publikacja odnosiła się do wątków biograficznych szefowej partii Ojczyzna (Batkivszczyzna). Podkreślano, że jest politykiem bez skrupułów, który wchodzi na scenę polityczną przede wszystkim po to, aby ochronić swoje interesy. Ocena wystąpienia Tymoszenko na Majdanie jest podobna jak ta w „Focusie”. Uważa się, że Julia z każdej sytuacji znajduje dogodną dla siebie wyjście. „Der Spiegel” analizuje także kampanię wyborczą kandydatki. Zwrócono uwagę na fakt, że właściwie natychmiast po wyjściu Tymoszenko z więzienia jej sztab wyborczy zabrał się do pracy. Publicyści „Der Spiegel” uznają ją za kandydatkę numer 2, po Petro Poroszence. Podkreśla się aktywność Tymoszenko: jako jedna z nielicznych emitowała spoty wyborcze nawołujące do głosowania na nią, pisała także na swojej stronie internetowej odezwę do Władimira Putina. „Der Spiegel” zauważa, że Julia Tymoszenko jest symbolem Ukrainy, budzi emocje podobnie jak Evita Peron (za swój szyk i elegancję), ale też jak Margharet Thatcher (za własne przekonanie o powołaniu do ważnej roli społecznej). Ukraińcy kochają Tymoszenko lub jej nienawidzą, ale nikt, jak podkreślają publicyści „Der Spiegel”, nie pozostaje obojętny wobec jej osoby.

Stosunkowo ważnym wątkiem przed wyborami prezydenckimi na Ukrainie na łamach „Der Spiegel” stała się kwestia radykalizacji ukraińskiego ruchu narodowego. Temat ten nie był tak znacząco podnoszony w analizowanych tytułach innych krajów. Wynika to prawdopodobnie ze swoistego wyczulenia elit niemieckich na tego typu kwestie. W trzech tekstach poświęconych temu zagadnieniu (*Falanga wiernych ziemi ojczystej*, *Naród wolnych mężczyzn* oraz *Duchy, które wywołał*) podkreślono m.in. nacjonalistyczny charakter partii Swoboda. Na łamach wyrażane są obawy przed siłami populistycznymi i ekstremistycznymi, np. poprzez mocne związki z prawicową NPD, z których mało kto w Niemczech zdaje sobie sprawę (ukraińscy nacjonaści otrzymywali nawet dofinansowanie z Fundacji im. K. Adenauera). Publicyści niemieccy zwracają uwagę na fakt, że prowokacje Moskwy i bezsilność Kijowa sprzyjają ruchom ekstremistycznym, których przywódca, Dmytro Jarosz, zamierza zostać prezydentem Ukrainy. W tygodniku „Der Spiegel” analizuje się nie tylko działalność partii Swoboda, ale także tzw. Prawego Sektora, jako potencjalnej siły politycz-

nej, mogącej przejąć władzę w państwie. W tygodniku poświęca się sporo miejsca na ten temat, ostrzegając wręcz, że słowa Dmytro Jarosza na temat budowania *narodu wolnych uzbrojonych mężczyzn*¹³ są skierowane nie tylko przeciwko Moskwie (tworzenie bojówek paramilitarnych), ale także przeciw elitom w Kijowie, zwłaszcza, że lider Prawego Sektora podkreślał, że *rewolucja jeszcze się nie dopełniła*¹⁴. Zaznacza się, jak słaby jest obecny rząd na Ukrainie i jak trudno kontrolować sytuację w kraju.

Artykuł *Duchy, które wywołał* jest o tyle istotnym materiałem, że pokazuje również wizję wyborów z perspektywy separatystów z Doniecka, którzy jako cel postawili sobie uniemożliwienie głosowania oraz przeprowadzenie własnego referendum w sprawie odłączenia wschodniej Ukrainy. W tekście podkreśla się, że kampania wyborcza we wschodniej Ukrainie praktycznie nie miała miejsca, bo kandydaci nawet nie pojawiali się na tym terytorium. Jedynie Petro Poroszenko próbował zorganizować spotkanie przedwyborcze, ale separatyści odcięli prąd, aby nie dopuścić do wiecu.

Obszernego wywiadu *Podałbym nawet rękę diabłu* udzielił kandydat na prezydenta partii Udar Witalij Kliczko. Szef Udaru tłumaczył, dlaczego jego partia postanowiła nie wspierać dalej nowego rządu Ukrainy i przejść do opozycji. Dziennikarze stawiają wprost pytanie, czy decyzja ta nie była podyktowana słabymi wynikami poparcia opinii publicznej dla rządu, wobec czego Kliczko nie chciał być, tuż przed wyborami, kojarzony z nową władzą i psuć swoje notowania w sondażach. Kandydat próbował te działania wyjaśniać uczciwą postawą partii, która nie zgadzała się z polityką nowych władz, więc automatycznie wybrała rolę konstruktywnej opozycji. Ponadto, Kliczko uznał, że nie mógłby przecież jednocześnie pełnić dwóch ról: kandydować na prezydenta i ciągle być członkiem rządu.

Istotnym wątkiem, który przewija się w tekstach niemieckich, jest wizerunek kandydatów. Co ciekawe, opisuje się zmianę stroju wspomnianego wcześniej Dmytro Jarosza z munduru szefa bojówki na sweter i dżinsy (*Naród wolnych mężczyzn*). Odnotowywane są również zmiany w wyglądzie Julii Tymoszenko, z oligarchini o brunatnych włosach stała się blond symbolem opozycji, personifikacją *anioła niewinności*¹⁵. Petro Poroszenko przedstawiany jest dość satyrycznie: *kanciasta twarz, w której gubią się oczy*¹⁶, w niebieskim garniturze z prążkowanym krawatem, czasem histeryczny i wybuchowy, a na dodatek komiczny. Tekst na jego temat, za-

¹³ B. BIDDER, U. KLUSMANN: *Nation freier Männer*. „Der Spiegel“ 2014, Nr. 16, s. 93.

¹⁴ Ibidem, s. 93.

¹⁵ I. KOBERNIK, M. ZESLAWSKI: *Das Kalkül der Heiligen*, „Focus“ 2014, Nr. 10. http://www.focus.de/politik/ausland/politik-das-kalkuel-der-heiligen_id_3649191.html [24.06.2015].

¹⁶ Ch. NEFF: *Der große Unbekannte*. „Der Spiegel“ 2014, Nr. 21, s. 86.

tytułowany *Wielka niewiadoma*, został opatrzony również zdjęciem rodziny Poroszenko w biało-granatowych strojach, z ojcem Petro pośrodku. Artykuł ukazał się tuż przed wyborami 19 maja i w całości został poświęcony głównemu kandydatowi na urząd prezydenta. Publicyści niemieccy zaznaczają, że pomimo wojny domowej, na Ukrainie odbędą się wybory. Analizie poddaje się dotychczasową działalność Petra Poroszenki, którą trudno ująć w jakichś ramach światopoglądowych. Oligarcha współpracował z różnymi partiami (Kuczmy, Janukowycza i Juszczenki), ale nigdy nie wyrażał swoich opinii zdecydowanie. Kiedyś popierał wejście Ukrainy do NATO, w czasie kampanii w 2014 roku podkreślał zaś konieczność kompromisu z Rosją. Tak naprawdę nic nie wiadomo o politycznych celach Poroszenki, który posiada ogromne wpływy w wielu sektorach gospodarki: spożywczym (największa fabryka czekolady), samochodowym, paliwowym (posiada stocznie na Krymie), a nawet medialnym (ma własny kanał telewizyjny). Pojawia się obawa, czy taki człowiek, na dodatek bez doświadczenia w państwowych instytucjach, może być niezależnym politykiem? Prasa niemiecka spekuluje także na temat przejęcia przez Poroszenkę głosów Witalija Kliczko. Publicyści zastanawiają się, w jaki sposób doszło do umowy pomiędzy politykami, czy Poroszenko kupił poparcie Kliczki? Kandydatura Poroszenki budziła w Niemczech wiele wątpliwości, głównie ze względu na brak zdecydowanej postawy kandydata wobec istotnych kwestii polityki zagranicznej Ukrainy: odrzucał federalizację państwa, ale wierzył w kompromis z Rosją, chciał powrotu Krymu, ale przez wzmocnienie gospodarcze Ukrainy. Autorzy artykułu konstatują, że największe niebezpieczeństwo na Ukrainę czyha nie w Doniecku, ale w samym Kijowie.

Niemieckie tygodniki opinii w najmniejszym stopniu poświęciły ukraińskim wyborom uwagę, co może dziwić o tyle, że Ukraina miała kilka miesięcy wcześniej uzyskać status państwa stowarzyszonego z Unią Europejską, której Niemcy są siłą przewodnią. Przekaz, jaki był formułowany w niemieckiej prasie, skupiał się przede wszystkim na kwestiach destabilizacji wewnętrznej i słabości struktur państwowych Ukrainy, co uniemożliwiało przeprowadzenie rzeczywiście wolnych i demokratycznych wyborów prezydenckich. Choć niemieccy publicyści starali się pokazać dysonans pomiędzy pragmatyczną postawą elit gospodarczych własnego kraju, sprzyjającą polityce rosyjskiej, a ideą demokracji, praw człowieka i wolności, a także bezpieczeństwa całej Europy, to jednak obraz medialny wyborów ukraińskich wskazuje na niewielki stopień zainteresowania tą tematyką.

Podsumowanie

Analizując przekazy medialne na temat ukraińskich wyborów prezydenckich w prasie polskiej, rosyjskiej i niemieckiej można zauważyć, że nie była to kwestia najważniejsza w relacjach dotyczących konfliktu na Ukrainie. Świadczy o tym niewielka ilość materiałów, w których do wyborów ukraińskich się nawiązuje. Wybory prezydenckie były bezpośrednim efektem demonstracji przeciwko prezydentowi Janukowyczowi, ale także decyzji o niepodpisaniu traktatu stowarzyszeniowego z Unią Europejską. Wystąpienia na Majdanie miały stać się więc początkiem zmian także systemowych, nie tylko personalnych na Ukrainie. Można byłoby zatem oczekiwać, że instytucja elekcji będzie postrzegana przez kraje Unii Europejskiej (Polskę i Niemcy) jako jedna z najważniejszych wartości demokracji liberalnej. Tymczasem temat wyborów w tygodnikach opinii został potraktowany zarówno w Polsce, jak i w Niemczech marginalnie. W kontekście przywoływanych wcześniej teorii dyplomacji publicznej można więc zastanowić się nad tym, jaki przekaz kierowany jest do opinii publicznej i jaki potencjalny wpływ na tę opinię wywiera. Wolne wybory jako instytucja wzmacniająca ustrój demokratyczny nie stanowiły bowiem istotnego elementu relacji na temat konfliktu ukraińskiego, które pokazywały, że zarówno elity polityczne, jak i gospodarcze w Polsce i Niemczech, ale również i w Rosji, nie traktowały Ukrainy jako partnera w rozmowach ani podmiotu wydarzeń.

Status Ukrainy oraz ukraińskiej demokracji w obrazie medialnym wszystkich badanych tygodników został zdeprecjonowany. W każdym z badanych krajów pojawiał się postulat utrzymania niezależności Ukrainy. Niezależność ta była jednak rozumiana odmiennie w Polsce, gdzie oznaczała niezależność od Rosji, podobnie kwestię tę ujmowano w prasie niemieckiej. W Rosji natomiast o narodzie ukraińskim pisano w kontekście braterstwa, co oznaczało, że Ukraina powinna być niezależna, ale od struktur zachodnich. Opinie publiczne Polski, Rosji i Niemiec otrzymywały zatem zupełnie odmiennie poglądy na temat suwerenności i statusu międzynarodowego jednego z największych państw europejskich.

W każdym z krajów wystąpił także odmienny typ stosunków między elitami władzy a elitami medialnymi. W przypadku Niemiec można mówić w pewnym stopniu o niewystępowaniu „fabryki zgody” w medialnych relacjach, które przez pryzmat kryzysu na Ukrainie krytycznie oceniały politykę całości Unii Europejskiej, ale i własnych elit wobec problemu, wskazując również zagrożenie ze strony radykałów ukraińskich, którzy występując przeciw Janukowyczowi automatycznie niejako uzyskiwali pozytywną ocenę swojej działalności. W przypadku prasy polskiej, mimo

przebijającego z łam sceptycyzmu dostrzec można występowanie „fabryki zgody” między mediami a oficjalną polityką rządu, ukierunkowaną na pozytywny obraz zmian na Ukrainie. Podobne stanowisko prezentowała prasa rosyjska, która choć najrzetelniej relacjonowała wybory na Ukrainie, to jednak do ich wyniku nie przykładła wielkiej wagi. Komunikaty medialne pokrywały się w swoim wydźwięku z oficjalnym stanowiskiem rządu Federacji Rosyjskiej, tj. ustabilizowaniem sytuacji na Ukrainie we współpracy z Rosją. Nazwisko zwycięzcy wyborów w tym przypadku nie miało kompletnie znaczenia.

Bibliografia

- BIDDER B., KLUSSMANN U.: *Nation freier Männer*. „Der Spiegel” 2014, Nr. 16.
- Degraded capability: The media and the Kosovo Crisis*. Eds. P. HAMMOND, E. HERMAN. London 2000.
- ENTMAN R.M.: *Theorizing mediated public diplomacy: the U.S. case*. “The International Journal of Press/Politics” 2008, No. 2 (13), s. 87–102.
- GILBOA E.: *Diplomacy in the media age. Three models of uses and effects*. “Diplomacy and Statecraft” 2001, No. 2 (12), s. 1–28.
- HALLIN D.: *The uncensored war*. Berkeley 1986.
- KOBERNIK I., ZESLAWSKI M.: *Das Kalkül der Heiligen*. „Focus” 2014, No. 10.
- KŁOSKOWSKA A.: *Modele społeczne i kultura masowa*. „Przegląd Socjologiczny” 1959, nr 2, s. 46–71.
- MERMIN J.: *Debating war and peace*. Princeton 1999.
- MIELCZAREK T.: *Współczesna polska prasa opinii*. „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2013, nr 1 (31), s. 79–102.
- MORTENSEN M., ESKJÆR M.F., HJARVARD S.: *Conclusion: The mediatization of conflicts: Prospects and challenges*. In: *The dynamics of mediatized conflicts*. Eds. M.F. ESKJÆR, S. HJARVARD, M. MORTENSEN. New York 2015.
- NEFF Ch.: *Der große Unbekannte*. „Der Spiegel” 2014, Nr. 21.
- PISAREK W.: *Analiza zawartości prasy*. Kraków 1983.
- PISAREK W.: *O mediach i języku*. Kraków 2007.
- ROBINSON P.: *Theorizing the influence of media on world politics: Models of media influence on foreign policy*. „European Journal of Communication” 2001, No. 16 (4), s. 523–544.
- ROBINSON P.: *The CNN effect: the myth of news, foreign policy and intervention*. London 2002.

The presidential election in Ukraine in German, Polish and Russian opinion periodicals coverage

Summary

In this article, the authors present presidential elections in Ukraine in the light of the selected weekly opinion periodicals in Germany, Poland and Russia. The purpose of this article is the characteristics of media coverage about the Ukrainian presidential election, the indication of associations and the specific features of each relationship. The basis of the theoretical analysis is defined by the manufacturing concept (ROBINSON 2001, 2002), media diplomacy brokers (GILBOA 2001) and epistemological assumptions of the press content analysis (PISAREK 1983, 2006). The authors present data obtained from the content analysis of the press in a quantitative and qualitative variant on the selected weekly opinion periodicals from Germany ("Der Spiegel", "Focus"), Poland ("Newsweek", "Politics") and Russia ("Russkij Reporter", "Profile"). Consequently, they point, among all, at the marginalization of the Ukrainian election in the examined titles and understanding of their role.

Key words: opinion-forming magazines, Germany, Poland, Russia, Ukraine, presidential election

Patrycja Szostok – doktor, adiunkt w Zakładzie Dziennikarstwa Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Opublikowała trzy monografie i blisko 40 artykułów naukowych w kraju i za granicą, jest też współredaktorką jednej publikacji zbiorowej. Zrealizowała dwa granty ministerialne pod kierownictwem dr. hab. prof. UŚ Mariusza Kolczyńskiego. W latach 2005–2015 pełniła funkcję rzecznika Wydziału Nauk Społecznych. Jej zainteresowania naukowe obejmują: komunikowanie lokalne ze szczególnym uwzględnieniem komunikacji samorządowej; zawartość mediów w kontekście ich społecznego oddziaływania; komunikowanie polityczne, ze szczególnym uwzględnieniem ich medialnego wymiaru oraz społeczeństwo informacyjne i obywatelskie w kontekście bezpieczeństwa informacyjnego

Dagmara Głuszek-Szafranec – doktor, adiunkt w Zakładzie Komunikowania Międzynarodowego i Systemów Medialnych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, członkini zespołu realizującego projekt NCN Opus „Miejsce religii w sferze publicznej”. Swoje zainteresowania naukowe koncentruje wokół przemian zachodzących w systemach medialnych na świecie oraz wydarzeń medialnych.

Damian Guzek – doktor nauk społecznych w zakresie nauk o polityce ze specjalnością nauki o mediach. Adiunkt w Zakładzie Dziennikarstwa Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach oraz Visiting Research Fellow w School of Humanities na University of Keele (Anglia). W latach 2015–2018 realizuje grant „Media wobec idei świeckiego państwa” finansowany przez Narodowe Centrum Nauki w ramach pro-

gramu Preludium. Od lutego 2013 roku jest przedstawicielem młodych badaczy w Grupie Roboczej Media i Religia przy European Communication Research and Education Association (ECREA). Jest współautorem monografii *Medialna abdykacja* (2015) oraz autorem i współautorem prawie 30 artykułów naukowych z zakresu mediów, religii i polityki publikowanych m.in. w „Journalism Studies”, „Online – Heidelberg Journal of Religions on the Internet”, „Romanian Journal of Journalism and Communication”. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół systemowego ujęcia mediów religijnych, religii w mediach tradycyjnych i Internecie oraz medialnych reprezentacjach konfliktów.